

W ramach sympozjum mariologicznego zorganizowanego w Katowicach, z okazji 150-lecia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP w dniu 2 grudnia 2004 r. o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD wygłosił konferencję p.t. „Obecność Niepokalanej w liturgii adwentu i w liturgii Eucharystycznej”. Redakcja pragnie przedstawić ten fragment konferencji, gdzie mówca przedstawił obecność Niepokalanej w liturgii Eucharystycznej.

Maryja i Eucharystia

Pobożność maryjna winna być przeżywana, w myśl wytycznych Nauczycielskiego Urzędu Kościoła, przede wszystkim w liturgii, która jest „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i równocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc”¹. W kontekście celebrowania liturgii relacja z Maryją będzie miała zawsze słuszne proporcje i właściwy cel. Święta maryjne mają bowiem zawsze wymowę chrystologiczną², a ponieważ liturgia, idąc wiernie za nauczaniem biblijnym, kieruje modlitwę do Ojca, przez Chrystusa, w jedności z Duchem Świętym (por. Ef 2,18), kult maryjny będzie miał zawsze swoje uwieńczenie w adoracji Przenajświętszej Trójcy.

Oprócz świąt maryjnych i wspomnienia Najświętszej Dziewicy w sprawowaniu sakramentów³ i w sakramentaliach, z których na czoło wybija się różaniec i szkaplerz karmelitański, istnieje inny godny uwagi moment duchowej relacji z Maryją podczas liturgii, zaproponowany przez Pawła VI, tj. czerpanie natchnienia z postawy Maryi „jako wzoru ducha pobożności w przeżywaniu Boskich tajemnic”⁴. Zalecił to także Jan Paweł II w *Redemptoris Mater*, głównie w odniesieniu do Eucharystii, mówiąc o głębokim związku, jaki istnieje pomiędzy pobożnością maryjną a sprawowaniem Mszy św.⁵. Odniesienie się do Maryi, Pierwowzoru Kościoła⁶, może być także w sposób bardzo wymowny zastosowane w przypadku celebrowania Eucharystii w jej zasadniczych częściach.

Każda Msza św. posiada swoją strukturę, określoną przez liturgiczne przepisy. Rozpoczyna się ona liturgią słowa: odczytujemy Boże Słowo, teksty Pisma św. i czynimy to po to, aby je rozważyć, aby je potem uczynić treścią naszego życia. A przecież najlepszym wzorem rozmiłowania się w Bożym Słowie jest Ona – Maryja z Nazaretu, która ustawicznie zachowywała Boże Słowo i rozważała je w swoim sercu, jak mówi nam Ewangelia. Gdy przyszli pasterze do żłóbka, gdy składali hołd nowonarodzonemu Dziecięciu, Ona, jak zaznacza ewangelista, zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (Łk 2,19). Podobnie zachowała się, gdy dwunastoletni Jezus, odnaleziony w świątyni, odpowiedział Jej: „Powiniennem być w domu Ojca mojego, dlaczego szukaliście mnie?” Maryja, jak znowu zaznacza ewangelista, zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swym sercu (Łk 2,51).

Po liturgii słowa następuje w Eucharystii modlitwa powszechna. Kierujemy do Bożego tronu, kierujemy do Chrystusa nasze spontaniczne wezwania w intencjach Kościoła i świata, w naszych intencjach osobistych, w intencjach osób cierpiących. A któż uczynił pierwszą modlitwę *powszechną*; któż pierwszy zwrócił się do Jezusa, aby wspomógł drugich, aby uczynił cud dla nich, jeśli nie Ona w Kanie Galilejskiej, gdzie dostrzegła potrzeby tych biednych nowożeńców, którym zabrakło wina i od razu wstawiła się u Syna, aby zaradził ich potrzebie (por. J 2,3). Dlatego tak samo, gdy recytujemy w czasie Eucharystii modlitwę powszechną, możemy mieć przed oczyma postać Maryi Dziewicy z Kany Galilejskiej, która uprzedza nas w tej modlitwie wstawienniczej dla dobra Ludu Bożego.

Następnie przychodzi ofiarowanie: składamy na ołtarzu chleb i wino i odnawiamy równocześnie ofiarę naszego życia. A kto ofiarował całą swoją egzystencję, całe swoje jestestwo Bogu i Jego sprawom, jeśli nie Ona, pokorna Służebnica Pańska, która przyjęła we wszystkim Bożą wolę i pełniła ją od betlejemskiej groty aż po szczyt Golgoty? Kto ofiarował Bogu coś bardziej cenniejszego od Niej, która przecież złożyła mu w ofierze swojego Syna w świątyni jerozolimskiej (por. Łk 2,24). Dlatego też i w momencie ofiarowania możemy w każdej Eucharystii mieć przed oczyma ofiarującą Przenajświętszą Dziewicę.

Po ofiarowaniu śpiewamy prefację. Wyśpiewujemy wierność Boga i Jego świętość. A kto wyśpiewał pierwszą prefację w historii zbawienia, jeśli nie Ona, Dziewica z Nazaretu, gdy podczas odwiedzin swej krewnej Elżbiety wzniosła do nieba dziękczynny wspaniały hymn *Magnificat*, który możemy uznać za najwspanialszą prefację, najpiękniejszy hymn uwielbienia Boga (por. Łk 1,46-55). Dlatego podczas śpiewu prefacji w czasie każdej Mszy św., podczas gdy wielbimy Boga za jego dobrodziejstwa, moglibyśmy mieć przed oczyma postać Maryi Dziewicy ze sceny nawiedzenia, która wyśpiewuje hymn Bożej chwały.

Nadchodzi w końcu moment kulminacyjny każdej Mszy św.; moment przeistoczenia, moment realnej, rzeczywistej obecności Chrystusa wśród nas w swoim Ciele i w swojej Krwi. A przecież Maryja pierwsza sprawiła, że Chrystus stał się obecny wśród ludzi, gdy wydała Go na świat w Grocie Betlejemskiej. Dlatego też nie może Jej zabraknąć, gdy Chrystus rodzi się na nowo, przychodzi i staje wśród nas na ołtarzu. Więcej, Maryja była obecna na Kalwarii i tam stała się Współodkupicielką. A przecież każda Eucharystia, jakkolwiek w sposób bezkrwawy, uobecnia, i w mistyczny sposób powtarza, uwiecznia właśnie to Misterium Paschalne, tę tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. I Ona, która była tam obecna na Kalwarii jest także obecna wśród nas w mistyczny sposób, gdy celebруем Eucharystię.

W Komunii św. przyjmujemy Chrystusa do naszych serc. Obyśmy przyjmowali Go z taką dyspozycyjnością, z taką czystością naszych serc, z jaką przyjęła Go Ona do swego dziewiczego łona. I obyśmy z tym Chrystusem, którego przyjmujemy do naszych serc, mogli z każdej Mszy św. wyjść radośni i iść do ludzi, i wnosić w życie świata tego Chrystusa, którego przy ołtarzu otrzymujemy. Tak jak to uczyniła Ona, która wniosła Chrystusa w historię ludzkości⁷.

Niech czas tego Tygodnia Mariologicznego, cykl tych konferencji maryjnych, posłuży nam wszystkim, do przekonania się, że czerpiąc z bogactwa liturgii, zwłaszcza z liturgii Eucharystii, (...) będzie nam łatwiej – na wzór Maryi – wnosić Jezusa w życie świata, bo będziemy przepełnieni Nim samym, Jego słowem, liturgią Jego Kościoła, a nie tylko światowymi sloganami. I przez to samo będziemy radośni, bo w naszych sercach będzie Jezus, prawdziwe źródło radości. Więcej, w naszych sercach nie zabraknie obecności Jego Matki, Niepokalanej Dziewicy, radosnej Córy Syjonu, mającej porodzić. I tę radość, którą dała Ona światu, dając mu Jezusa, będziemy dawać bliźnim. (...)

Uczestnicząc w Eucharystii, przeżywamy ją z Maryją, a to – jak widzieliśmy – nie oznacza, że mamy podczas Mszy św. odmawiać różaniec. Odtwarzajmy, uczestnicząc w Eucharystii, postawy Jezusowej Matki, do czego przeżywany przez nas Rok Eucharystii zaprasza nas tak widocznie. Odtwarzajmy te maryjne postawy w naszym codziennym życiu, (...) ustawicznie, w czym niechaj wspomaga nas Ona sama, Najświętsza Dziewica – Niepokalana.

¹ *Sacrosanctum Concilium*, nr 10.

² Zob. *Marialis cultus*, nr 2.

³ Zob. J. CASTELLANO, *Il posto di Maria nell'odierna celebrazione dei sacramenti* w: W. BEINERT, *Il culto di Maria oggi*, Roma 1985, s. 113-118.

⁴ *Marialis cultus*, nr 16.

⁵ *Redemptoris Mater*, nr 44.

⁶ *Lumen Gentium*, nr 44.

⁷ Por. S.T. PRAŚKIEWICZ, *Najświętsza Maryja Panna w życiu duchowym*, Kraków 2002, s. 51-54.